

Środowiska humanistyczne wobec integracji z Unią Europejską

Autor tekstu: **Andrzej Dominiczak**

Perspektywa europejska i polska

Polska w Unii Europejskiej a stosunki wyznaniowe

Konferencja naukowa zorganizowana przez Stowarzyszenie Kultury Europejskiej SEC i Stowarzyszenie na Rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo NEUTRUM, Warszawa, 31 maja 2004 r.

Andrzej Dominiczak (Federacja Polskich Stowarzyszeń Humanistycznych):

Chciałbym najpierw dla porządku wyjaśnić, dla tych państwa zwłaszcza, którzy mają program konferencji przed sobą albo mieli, że nie reprezentuję — wbrew temu, co w programie jest napisane — Stowarzyszenia na rzecz Humanizmu i Etyki Niezależnej, ale Federację Polskich Stowarzyszeń Humanistycznych. Zadanie, które otrzymałem od organizatorów konferencji, żeby wypowiedzieć się na temat stosunku środowisk humanistycznych do integracji, jest niewdzięczne przez to, że ten stosunek jest dość niewyraźny i niewiele rzeczy się wydarzyło w Polsce i w Europie, które by ten stosunek określały. Tak naprawdę wszystko, co w związku z integracją działo się i było organizowane czy inicjowane przez ruchy humanistyczne, miało bezpośredni związek z debatą konstytucyjną. A w szczególności z dwoma jej punktami.

O jednym państwo na pewno słyszeli nieraz, zwłaszcza w ostatnim okresie. Chodzi o spór dotyczący zapisu o tradycji chrześcijańskiej w preambule Traktatu Konstytucyjnego. Dyskusja w tej sprawie wybuchła w ostatnich miesiącach. Wcześniej głównym przedmiotem troski i uwagi środowisk humanistycznych w Polsce, w Europie i na świecie był projekt art. 51 Konstytucji, który jest po prostu przepisana deklaracją kościelną z tzw. Traktatu Amsterdamskiego. Mówi on o tym, że Unia szanuje status przyznany na mocy prawa krajowego kościołom, stowarzyszeniom lub wspólnotom religijnym w państwach członkowskich i nie narusza go. Środowiska humanistyczne, zwłaszcza europejskie a polskie częściowo, protestowały wielokrotnie w bardzo różnych formach przeciwko włączeniu tego zapisu do Konstytucji Europejskiej. Zorganizowano wiele seminariów, obiadów dyskusyjnych, konferencji. Wysłano wiele listów do członków Parlamentu Europejskiego, do głów państw i ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich z protestem przeciwko temu zapisowi. I robiła to zarówno Europejska Federacja Humanistyczna, jak i światowa organizacja humanistów, podnosząc przede wszystkim fakt, że włączenie tego przepisu do Konstytucji Europejskiej oznacza naruszenie art. 3, jeśli dobrze pamiętam, z ONZ-skiej deklaracji o zakazie wszelkich form dyskryminacji ze względu m.in. na wyznanie. Zwracano uwagę, że jeżeli w Konstytucji Europejskiej znajdzie się osobny przepis dotyczący stosunków między Unią Europejską a kościołami, w którym będzie mowa nie tylko o tym, że Unia szanuje status kościołów, ale również w punktach 2 i 2 m.in., że „uznając tożsamość i szczególny wkład kościołów i organizacji wyznaniowych, Unia utrzymuje z nimi otwarty, przejrzysty i regularny dialog”. Otóż te organizacje humanistyczne twierdzą, że jeżeli znajdzie się taki przepis, a obok, w Konstytucji, nie znajdą się przepisy ogólne, regulujące stosunek instytucji unijnych do wszelkich organizacji społeczeństwa obywatelskiego, oznacza to wyróżnienie, nieuzasadnione uprzywilejowanie organizacji wyznaniowych i kościołów, które będą niejako w Konstytucji dwa razy wyróżnione przez to, że będzie o nich mowa podwójnie. Po pierwsze, jako jednej z wielu instytucji społeczeństwa obywatelskiego, którym to instytucjom Unia Europejska przyznaje należyty status i bierze pod uwagę ich stanowisko w różnych sprawach. I po drugie — w tym specjalnym przepisie.

Jednak warto może powiedzieć o tym, że w stanowiskach różnych organizacji humanistycznych w stosunku do różnych elementów integracji, w dyskusji nad niektórymi przepisami konstytucji, wyłoniło się wiele kontrowersji. Między innymi w tej sprawie Towarzystwo Humanistyczne, które reprezentuję, nie zgodziło się ze stanowiskiem Europejskiej Federacji Humanistycznej zwracając uwagę, że w artykule, o którym mowa, dotyczącym statusu kościołów i organizacji niewyznaniowych, jest zawarty punkt 2, wniesiony do Traktatu Amsterdamskiego w 1997 r. z inicjatywy Francji i Belgii, w którym jest mowa, że „Unia szanuje na równi status organizacji filozoficznych i niewyznaniowych”, co w języku unijnym oznacza te

organizacje, które w Polsce zwykło się określać mianem światopoglądowych. Towarzystwo Humanistyczne i Federacja Humanistyczna nie poparły aktywnie listów i działań Europejskiej Federacji Humanistycznej z tego względu, że naszym zdaniem włączenie tego przepisu do Konstytucji Europejskiej może nam, w Polsce, bardzo pomóc w naszej walce o równouprawnienie organizacji światopoglądowych z organizacjami wyznaniowymi i kościołami, ponieważ mówi się tutaj wprost, że „Unia szanuje na równi” ze statusem kościołów status organizacji filozoficznych i niewyznaniowych. Naszym zdaniem jest to ten przepis, na który możemy się powoływać w walce o dopuszczenie do mediów, w walce z dyskryminacją, z którą w tej chwili mamy do czynienia, przynajmniej w życiu publicznym i w stosunkach w trójkącie: państwo — organizacje wyznaniowe - organizacje światopoglądowe. Tłumaczyliśmy długo naszym przyjaciołom ze świata i z Europy, dlaczego nie chcemy występować przeciwko temu zapisowi. Nie spotkaliśmy się ze zrozumieniem. Ale też nie doszło do żadnego konfliktu, czy jakiejś dramatycznej różnicy zdań. Po prostu, oni w dalszym ciągu - do dzisiaj zresztą — protestują przeciwko włączeniu tego przepisu, my - nie.

Pierwszą rzeczą, którą polskie środowiska humanistyczne zrobiły w związku z integracją europejską, była zorganizowana w Warszawie w październiku 2002 r. konferencja na temat praw i wolności człowieka i obywatela w Konstytucji Europejskiej. Konferencja była zorganizowana z inicjatywy polskich środowisk humanistycznych, ale europejskie chętnie podjęły ten projekt. Doszło rzeczywiście do konferencji, która odbyła się w gmachu Sejmu. Wygłoszono wiele referatów, bardzo różnych referatów, na temat tego, że w Unii Europejskiej powinny być gwarantowane wszelkie przepisy chroniące prawa człowieka i obywatela oraz wszelkie wolności gwarantowane we wcześniejszych konwencjach ONZ-skich, Paktach Praw Człowieka i Konwencji Europejskiej Praw Człowieka, która wprawdzie jest konwencją Rady Europy a nie Unii Europejskiej, ale Unia co najmniej od czasu Traktatu Amsterdamskiego zaczyna traktować Konwencję z 1950 r. jako część dorobku Unii Europejskiej, a w każdym razie zawiera w traktatach — również w projekcie Traktatu Konstytucyjnego — przepis, który mówi o tym, że państwa członkowskie muszą przestrzegać gwarancji zawartych w Konwencji Europejskiej. W toku tej konferencji wyłoniła się jednak ciekawa różnica zdań, o której — moim zdaniem — warto powiedzieć, która być może zdominuje dyskusję na temat stanowiska, czy różnych stanowisk różnych organizacji humanistycznych wobec procesu integracji europejskiej, czy w kontekście dalszych prac nad konstytucją, bo przypuszczalnie konstytucja — z latami - będzie zmieniana, czy też w kontekście zewnętrznym wobec tej konstytucji. Chodzi mianowicie o dyskusję nad rolą zasady subsydiarności w zestawieniu z zasadą zawartą w projekcie Konstytucji Europejskiej — zasadą ochrony praw i wolności. Otóż, jak państwo wiedzą pewnie skądinąd a ja już wspomniałem, w traktatach oraz w projekcie Konstytucji Europejskiej wiele mówi się o tym, że Unia szanuje prawa i wolności zawarte w konwencjach i paktach. Jednocześnie jednak w tych samych przepisach, w tych samych artykułach, w których mowa jest o konieczności przestrzegania przez państwa członkowskie wszystkich gwarancji praw człowieka i wolności, za każdym razem zastrzega się, że Unia będzie zapewniać poszanowanie i przestrzeganie praw uwzględniając jednak zasadę subsydiarności i zasadę poszanowania dla różnych tradycji kulturowych i tradycji konstytucyjnych.

Nie wiem czy państwu wiadomo, co to jest zasada subsydiarności. Jedno słowo tylko na ten temat, bo jest to najważniejsza zasada ustrojowa Unii Europejskiej i to zarówno w sensie teoretycznym, czyli w aspekcie deklaracji politycznych, jak i w sensie praktycznym. Ta zasada rzeczywiście reguluje polityczne funkcjonowanie Unii Europejskiej, a mówi ona o tym, że Unia podejmuje decyzje tylko wtedy, kiedy może czynić to efektywniej niż państwa członkowskie, tzn. po pierwsze — zasada ta mówi, że Unia powinna podejmować decyzje tylko w tym zakresie, który został wyznaczony do jej szczególnych, specyficznych kompetencji; po drugie, że również w tych przypadkach, w których Unia może być skuteczniejsza niż państwa członkowskie. Po to wszak była powołana, żeby w pewnych obszarach albo tych dokładnie określonych czy przeznaczonych do jej kompetencji albo w jakichś innych obszarach, które się wyłaniają w toku funkcjonowania Unii i okazuje się, że lepiej jest podejmować pewne decyzje na szczeblu unijnym, niż na szczeblu pojedynczego państwa członkowskiego.

Otóż w Unii toczy się — od czasu Traktatu z Maastricht czyli Traktatu o powołaniu Unii Europejskiej, kiedy pojęcie subsydiarności po raz pierwszy weszło do traktatu — dyskusja na temat sensu i na temat zakresu tego pojęcia, gdyż ono tak naprawdę określa, na ile kompetencje w poszczególnych sprawach ma Unia Europejska i jej instytucje, a na ile państwa członkowskie. Temat ten jest bardzo ważny, ponieważ w praktyce pracy nad przestrzeganiem praw człowieka — również praw, dotyczących niedyskryminacji organizacji światopoglądowych

i zakresu dyskryminacji ze względu na wyznanie lub jego brak w tych sytuacjach, w których osoby, które uważają, że są dyskryminowane przez kościoły albo organizacje wyznaniowe — Unia unika podejmowania decyzji, powołując się na zasadę subsydiarności, mimo tego, że jednocześnie w Traktacie i w projekcie konstytucji mowa jest o tym, że zakaz dyskryminacji m.in. ze względu na wyznanie lub jego brak jest jedną z naczelnych zasad Unii Europejskiej. I co się okazuje? Tak naprawdę w tej chwili ten zakaz dyskryminacji w Europie dotyczy wyłącznie sfery stosunków w pracy czy zakazu dyskryminacji w miejscu pracy.

Kilka lat temu, w 2000 r., jeśli dobrze pamiętam, Komisja Europejska albo Rada Europejska z inicjały Komisji Europejskiej wydała dyrektywę, która zakazuje dyskryminacji w miejscu pracy. Ale w tym momencie nie powołano się na zasadę subsydiarności ponieważ — w naszej ocenie, tj. organizacji humanistycznych — jest tak, że stosunki społeczne w miejscu pracy nie interesują Kościoła. Kościół tradycyjnie niewiele, tak naprawdę, interesuje się tym, co w miejscu pracy dzieje się; dyskryminuje się ze względu na płeć, wyznanie czy też inne przyczyny.

Natomiast, gdy dwa lata temu będąc w Brukseli na konferencji zorganizowanej przez doradców politycznych przewodniczącego Komisji Romano Prodiego, zaproponowałem, żeby wydać podobną dyrektywę zakazującą dyskryminacji w systemie oświaty w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Spotkało się to z natychmiastowym wsparciem ze strony liderów i kościołów protestanckich, doradców politycznych Prodiego. Obecni na konferencji przedstawiciele różnych kościołów a nawet przedstawiciele Kościoła katolickiego doskonale zdawali sobie sprawę, że Kościół katolicki jest organizacją po pierwsze — dyskryminującą, a po drugie — ukrywającą dyskryminację. Konferencja miała miejsce tuż po tym, jak biskup Pieronek wypowiedział się w prasie polskiej wzywając do wprowadzenia zakazu nauczania w szkołach publicznych dla homoseksualistów, wiążąc swoją propozycję zakazu z rzekomymi cechami homoseksualistów, o których słyszeliśmy wszyscy wiele razy. Nie będę tu ich powtarzał, żeby tego rodzaju słowa w ogóle nie były wypowiedziane publicznie.

Na tym przykładzie pokazałem państwu, jak w Unii Europejskiej działa zasada subsydiarności; właśnie w taki sposób, który uniemożliwia tak naprawdę państwom i organizacjom działającym w państwach, w których dominuje Kościół katolicki, ale być może w przyszłości okaże się, że chodzi nie tylko o Kościół katolicki, jak bardzo Unia nie jest obszarem, w którym poważnie traktuje się zasadę zakazującą dyskryminacji.

To stało się głównym przedmiotem dyskusji i kontrowersji na pierwszej konferencji zorganizowanej przez środowiska humanistyczne w związku z integracją europejską. Sprawa nie znalazła żadnego satysfakcjonującego rozwiązania podczas tamtej konferencji. W dalszym ciągu jest dyskutowana. I będzie dyskutowana. Przypuszczam, że bardzo długo, ponieważ idea, żeby zasadę zapewnienia poszanowania i przestrzegania praw i wolności uznać za podstawowy cel, nadrzędną zasadę ustrojową Unii Europejskiej, szczególnie wobec zasady subsydiarności, i poszanowania dla różnorodności i tradycji kulturowych i konstytucyjnych państw członkowskich — jak na razie jest zbyt rewolucyjna nie tylko dla przedstawicieli Kościoła katolickiego, ale nawet dla humanistów europejskich, dla wszystkich Europejczyków, którzy przywiązali się do idei Europy, która tak naprawdę przejmuje się w dalszym ciągu obszarem wolności związanych z funkcjonowaniem gospodarek, konkurencji itd., natomiast w dalszym ciągu nie dość przejmuje się obszarem respektowania praw i wolności.

Warto wspomnieć o ostatniej inicjatywie, podjętej przez polskie środowiska i zaprzyjaźnione ze środowiskami humanistycznymi, które spotkały się późną jesienią ubiegłego roku z inicjatywą pani prof. M. Szyszkowskiej, jako porozumienie na rzecz wolności światopoglądowej - obecnie inicjatywa ta przyjęła nazwę „Otwarcie”. Otóż w tym środowisku wypracowaliśmy list otwarty w sprawie zapisu o chrześcijaństwie w preambule Konstytucji Unii Europejskiej, który był podpisany bodaj przez ponad dwadzieścia organizacji społecznych i przedstawiciele kilku partii politycznych. List ten pozwolę sobie państwu odczytać, ponieważ jest to — być może — w ostatnim okresie najważniejszy krok, który środowiska humanistyczne i zaprzyjaźnione uczyniły w związku z integracją europejską. List ten zresztą został zauważony w środowiskach europejskich, zwłaszcza w Parlamencie Europejskim, gdzie m.in. był przedrukowany w „Willy Brandy Newsletter” - wydawnictwie środowisk socjaldemokratycznych w Parlamencie Europejskim. List jest krótki. Pozwolę sobie go odczytać.

"Uznając rolę religii w dziedzictwie kulturowym naszego kontynentu, my, niżej podpisani, opowiadamy się przeciwko wymienianiu jakichkolwiek wyznań w preambule Konstytucji Unii Europejskiej. Wszyscy mieszkańcy Europy - niezależnie od swojej wiary lub tradycji, w której

zostali wychowani - powinni móc się identyfikować z przesłaniem nowej i zjednoczonej Europy.

Uważamy, że społeczeństwa demokratyczne powinny żyć w państwach neutralnych światopoglądowo. Religijność jest prywatną sprawą obywateli. Wolności religijne powinny być chronione przed ingerencją państwa. Preambuła, za której treścią się opowiadamy, jest wyrazem szacunku dla Europejczyków o różnych światopoglądach. Podkreślamy, że prawo nie powinno być wyrazem poglądów religijnych czy moralnych jakiegokolwiek grupy światopoglądowej.

Jako przedstawiciele organizacji pozarządowych, partii politycznych, związków wyznaniowych i grup społecznych w Polsce, zwracamy się o uchwalenie preambuły Konstytucji Unii Europejskiej w wersji zaproponowanej przez Konwent Europejski".

Dziękuję.

Cz. Janik: Proszę o zabranie głosu, występującego na tej Sali w mniejszości, księdza profesora Floriana Lampę, który przedstawi nam stanowisko Kościoła Rzymskokatolickiego — zarówno z punktu widzenia uniwersalnego, jak również z punktu partykularnego Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Powiedziałem, że możecie państwo być zaskoczeni tym, co powiem, ale jeżeli statystyki nie kłamią i w Polsce rzeczywiście jest ponad 90% katolików, to na tej Sali statystyka wygląda z pewnością odwrotnie. Proszę bardzo, księżę profesorze. [Czytaj...](#)

Andrzej Dominiczak

Prezes Federacji Polskich Stowarzyszeń Humanistycznych i Towarzystwa Humanistycznego; publicysta, tłumacz, wydawca.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-09-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3614) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3614>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl